

CANADA STUDY TOUR – RELACJA UCZESTNIKA

Piątego listopada późnym wieczorem nasza grupa dotarła na lotnisko w Toronto, w Kanadzie. Już nazajutrz zjedliśmy pyszne śniadanie wraz z kanadyjskimi naleśnikami oraz tostami francuskimi. Niektórzy nawet spróbowali po raz pierwszy syropu klonowego! Tego samego dnia udaliśmy się znowu na lotnisko i stamtąd ruszaliśmy w drogę na konferencje OSLC nad Niagara. Po szybkim obiedzie w jednej z lokalnych restauracji, gdzie posililiśmy tradycyjnym kanadyjskim daniem – poutine - udaliśmy się do **OSCL (Ontario Student Leadership Conference)**.

Konferencja zaczęła się ogromną imprezą, gdzie zarówno uczestnicy, jak i nauczyciele, krzyczeli i tańczyli, czekając na rozpoczęcie właściwej konferencji. Na początku nie wiedzieliśmy jak się zachować - dla nas był to spory szok kulturowy, bo spodziewaliśmy się formalnego i cichego spotkania. Jednak po kilku chwilach sami zaczęliśmy tańczyć i wraz z resztą uczestników imprezowaliśmy przed konferencją. Ale to właśnie same konferencje wywołały u nas jeszcze większy zachwyty - główny prowadzący, **Stu Saunders**, przywołał całą historię już ponad 40-letniego programu OSLC oraz wytłumaczył czym jest przywództwo w oczach Kanadyjczyków. Powiedział, że **w Kanadzie bycie liderem to popychanie innych do przodu, aby mogli przesunąć swoje granice i mogli zostać najlepszą możliwą wersją siebie, a nie stawianie siebie na pierwszym miejscu**. Szczególnie mocno zapadł mi w pamięć jeden z cytatów Stu: **Są tylko proste, a nie „małe” gesty**. Co oznacza, że nawet coś tak pozornie nieznaczącego, jak przywitanie się z kolegą z klasy, może być czymś wielkim dla tej osoby. Po wprowadzeniu od Stu udaliśmy się następnie na warsztaty prowadzone przez wielu ekspertów z różnych dziedzin; część naszej grupy udała się do **Sarah Wells**, sportsmenki specjalizującej się w biegach przez płotki, która **opowiadała o swoich porażkach w karierze i przez ich pryzmat starała się przekazać wartość niepoddawania się**. W czasie OSLC mieliśmy także okazję uczestniczyć w dyskotecie, podczas której bawiliśmy się razem z młodzieżą kanadyjską i zawieraliśmy z nią znajomości. Po odwiedzeniu Niagara Falls w nocy niestety następnego dnia musieliśmy wyjechać.

**Są tylko proste,
a nie „małe” gesty.**

Po pożegnaniu się z naszymi nowymi znajomymi z OSLC, udaliśmy się do [York University](#), gdzie spotkaliśmy się z tamtejszymi profesorami, spróbować kuchni studenckiej i zwiedziliśmy campus. Tego samego dnia byliśmy także w najwyższym punkcie obu Ameryk – CN Tower, gdzie mogliśmy obejrzeć panoramę całego Toronto. Potem popłynęliśmy promem na Toronto Island, gdzie na plaży urządziliśmy sesję zdjęciową. Następnego dnia ruszyliśmy w kierunku [Durham Collage](#) i [Onatrio Tech University](#), gdzie zwiedziliśmy kilka wydziałów, jak np. wydział biologiczny i wydział tworzenia gier komputerowych, a nawet wzięliśmy udział w jednej z lekcji o sposobach akademickiego cytowania! Po tej wyczerpującej wycieczce mieliśmy przyjemność zjeść kolację z profesor Helen Bajorek-MacDonald i Jean-Michel Komarnicki, osobistościami z polskimi i ukraińskimi korzeniami, z którymi przeprowadziliśmy bardzo ciekawe rozmowy.

Następnego dnia musieliśmy wstać o czwartej rano, by przedostać się do Vancouver, miasta po drugiej stronie Kanady. Zostaliśmy tam ugoszczeni w letnim domku kanadyjskiej rodziny. Sheldon Saywell oraz Melissa Hoffort oraz ich dzieci, Lina i Nash, okazali nam wiele gościnności i ciepła w ciągu kilku następnych dni, które z nimi spędziliśmy. U nich w domu mieliśmy okazję skosztować bardzo bogatej kuchni, od meksykańskiej po tajską. Nasze dni spędzaliśmy na zwiedzaniu okolicznych miejscowości i miejsc powiązanych z rdzennymi mieszkańcami, rozmawianiu z sąsiadami Melissy i Sheldona, pływaniu kajakami i motorówkami po jeziorze, a także znaleźliśmy chwilę na zorganizowanie wieczoru filmowego.

Niestety, nasz czas z rodziną dobiegł końca i po poruszającym pożegnaniu udaliśmy się do Sook, gdzie zamieszkaliśmy sami w tradycyjnym, przestrzennym, kanadyjskim domku. W poniedziałek 14 listopada udało nam się odbyć **szkolenie o byciu liderem z [Young Leaders.Com](http://YoungLeaders.Com)**, który jest głównym organizatorem Canada Study Tour w Kanadzie na University of Victoria. Resztę dni w Vancouver spędziliśmy na integracji oraz zwiedzaniu okolicznych lasów i plaż. Nazajutrz opuściliśmy nasz tymczasowy domek, z którym zdążyliśmy się już żyć i stworzyć w nim wiele ciepłych wspomnień. Pojechaliliśmy w stronę lotniska, aby trafić ostatecznie z powrotem tam, gdzie wszystko się zaczęło – do Toronto.

W Kanadzie odkrywaliśmy w sobie prawdziwych liderów, takich, którzy zasługują na swój tytuł nie przez pozycje i stanowiska, ale przez swoje czyny i nastawienie.

Po naszej ostatniej nocy zwiedziliśmy to miasto i z ciężkim sercem, ale także uśmiechniętymi twarzami, usiedliśmy na naszych miejscach w samolocie powrotnym do Polski. **Cały wyjazd do Kanady wszyscy uważamy za jedno z najbardziej niepowtarzalnych i zmieniających doświadczeń, jakie którekolwiek z nas do tej pory miało.** Poznaliśmy zupełnie nowy świat, nowych ludzi, przyjaciół, niektórzy nawet sympatie, ale poznaliśmy też bardziej sami siebie. W Kanadzie odkrywaliśmy w sobie prawdziwych liderów, takich, którzy zasługują

na swój tytuł nie przez pozycje i stanowiska, ale przez swoje czyny i nastawienie. Nauczyliśmy się tutaj bardzo wiele; Kanada nas trwale zmieniła. Zamierzamy tą zmianę przekazać dalej, podczas naszej codzienności w Polsce. Cały świat musi się dowiedzieć, co to znaczy być prawdziwym liderem i my dopilnujemy, aby tak się stało.

Kacper Warda